

OPIEKUN KATOLICKI

Nr 99.

W pracy i oświacie, przyszłość nasza!

Rok XV.

Bytom (Beuthen O./S.) dnia 15 grudnia. 1888.

„Opiekun Katolicki” wychodzi co środę i sobotę. Przepłata kwart. i in. wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 1 markę; w Austrii z przesyłką 75 cent.; w Ameryce 1/2 dolara. Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycoja „Opiekuna Katolickiego” w Bytomiu (Beuthen O./S., Dyngosstrasse 27. Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycoja w miejscu, jako też i w Wroclawiu Budel Mosse oraz Haasenstein & Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frenkler, ulica Senatorska Nr. 18. — W Frankfurcie n. M. Daube & Co. — W Paryżu i na całą Francją A. Sławiński Paris Rue Véseléy Nr. 3. Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Czas już wielki zapisywać sobie na pocztach i w agencjach naszych

„Opiekuna Katolickiego” który na kwartał kosztuje tylko 1 markę.

Bytom, dnia 14 grudnia.

W sprawie robotników.

W Parlamencie niemieckim przemówił w poniedziałek poseł Komierowski. Według gazet berlińskich powiedział tyle: Przedłożona ustawa o zabezpieczeniu robotników budzi w nas sympatyczne uczucia, bo my stoimy na gruncie odezwy cesarskiej z roku 1831-go. Wprawdzie nasze patryarchalne stosunki w rólniczych powiatach nie bardzo zgadzają się z tą ustawą, wprawdzie u nas chlebedawcy czynią wszystko dla zabezpieczenia robotnika na starość, ale pójdziemy i my za projektem.

Tu poseł Komierowski wdał się w szczególności, które dla naszych Czytelników nie mogą mieć żadnej wartości.

W tej mierze powinno było zostać zwołane zebranie, aby tę sprawę publicznie rozebrać, żeby reprezentanci tak chlebedawców jak i czeladzi wiejskiej i robotników najemnych mogli wypowiedzieć życzenie swoje.

Jedną rzecz bardzo dobrą powiedział szanowny poseł, to jest, że obawia się zbyt wielkiego nagromadzenia kapitałów, które gnieść będą i rolnictwo i przemysł, a które w czasach niebezpiecznych n. p. wojennych mogą same być narażone na niebezpieczeństwo.

Naturalnie! Wyobraźmy sobie nagromadzone miliardy zostające pod opieką rządu; niech przyjdzie wojna, to rząd zabierze się do miliardów jak do swoich — czego mu nikt za złe brać nie będzie — a potem co?

Żąda więc poseł Komierowski decentralizacji czyli samorządu bez takiej kontroli państwa, jaka jest w projekcie itd. itd. Za rok możemy jeszcze o tem mówić, jeżeli Pan Bóg deczekać pozwoli.

Alzata Grad krytykuje wartość pieniędzy. Jeżeli my dziś robotnikowi wyznaczamy 120 grzywien zapomogi rocznej, to ta suma będzie miała za 30 lat wartość tylko 40 grzywien, nie więcej. Ludność za lat 30 urośnie o 6 milionów, a wtedy 79 milionów dodatku rządowego nie wystarczy, jak chcą dzisiaj, i trzeba będzie na kraj nakładać podatki, aby robotnikowi dać tyle ile potrzeba.

Mówca wolałby system francuzki zaprowadzony w Milehuzie. Nie obiecujemy tego czegośbyśmy dać nie mogli.

Lohren z partii cesarskich mówi dosyć długo, ale kończy zapewnieniem, że przed upływem roku sprawa ta się nie skończy.

Pierwsze więc czytanie rządowego projektu do ustawy o zabezpieczeniu robotników na starość i w razie kalectwa, skończyło się na tem, że porzucono dokładniejsze zbadanie projektu osobnej komisji, złożonej z 28 członków.

NAFTA.

Nafta, także olejem ziemnym czyli skalnym petrolejem zwana, nie jest wynalazkiem nowszych czasów, owszem rzeczą jest dowiedziona, że już dawniejszymi czasy była znana. Dawniej używano jej tylko gdzieś jako materiału palnego, dzisiaj zaś przy wzrastających potrzebach i wielkim odbyciu, wydobywają naftę z ziemi w większej obfitości, dziś ją czyszczą, sprzedają i używają w całym prawie świecie, po miastach i wioskach.

Naftę wyrabia ziemia sama w skutek ciepła naturalnego z tlustości, którą w pewnych miejscach jest przesycona. Długie wieki wygotowywał się ten olej w wnętrzu ziemi, nim ludzie na jego zbiorowska natrafili. Ta tlustość ziemna przybiera trzy rozmaite postacie czyli kształty. Albo jest płynną zupełnie, a wtedy zowie się naftą, olejem ziemnym lub skalnym; albo twardą, niekiedy podobną do wosku, a wtedy zowie się ziemnym woskiem; albo nakeronem jest smolną, żywiczną, a natenczas zowie się czarną żywicą lub asfaltem. Różnica między tymi gatunkami bardzo mała, bo asfalt jest zgęszczoną naftą, a nafta asfaltem w olej rozpuszczonym.

Nafta, wosk ziemny i asfalt znajdują się zawsze w pobliżu gór wyrzucających ogień, ale także w innych okolicach wszystkich pięciu części świata. Ze wszystkich prowincyj Austrii, a nawet Europy najbogatszą jest w naftę Galicya, a mianowicie góry, zwane Karpatami. Na szczególniejszą wzmiankę zasługują niewyczerpane źródła w Boryslawiu, wsi położonej obok miasta Drohobycza, w cyrkule Samborskim. Tam bowiem wiercą w ziemi głębokie studnie, a choć ich jest prawie tysiąc, wszystkie napelniają się naftą, która nie tylko dla całego kraju wystarcza, ale i za granicę się wywozi.

Kopanie nafty jest sprawą bardzo kosztowną, a zysk od szczęśliwego trafu zależy. Kto szczęśliwie naftową szczelinę nadybie, może w krótkim czasie przyjść do wielkiego majątku, kto zaś nieszczęśliwym trafem szczelinę taką ominie, ten zamiast oleju skalnego dokopie się czystej wody, i wszystek pieniądz bezpowrotnie

utraci, który na wiercenie wydał. Wszelako w najlepszym nawet razie jama czystej nafty nie zaraz wydaje.

Najprzód wydobywa się z hukiem i trzaskiem gaz, czyli naftowe powietrze na wierzch ziemi, huk ten z czasem się zmniejsza, a chwilami zakipi, i zapieni się nafta, zwana z tego powodu także: kipiączką. Przy otwieraniu świeżej jamy trzeba nadzwyczaj ostrożnie obchodzić się z ogniem, który potrzebny jest do oświecenia ciemnej jamy. Łatwo bowiem — jak często pouczają wypadki — może się od światła zająć ów gaz czyli powietrze palne i stać się przyczyną straszliwego nieszczęścia. Wypadek taki zdarzył się w Ameryce r. 1861 wzniosło się przy odkryciu nowej jamy takie mnóstwo palnego powietrza, że się utworzyła wielka chmura, która prędszej, niż zdołano w pobliskich fabrykach ogień ugasić, do nich się dostała, ze strasznym hukiem zajęła, i naftę w jamie podpalając zapaliła. Nafta rozprysła się gęstym ogniowym deszczem daleko po wszystkich stronach i zapaliła wkrótce wielką przestrzeń, na której już nie było ratunku. Wszystko do kęła zgorzało, wielu ludzi straciło życie, a szkoda zrobiona pożarem, jakiego detąd ludzkie oko nie widziało, była nieobliczona.

Po wydobywaniu się niezbędnego gazu podpływa jak to już wyżej nadmieniałem nafta. Zwykle towarzyszy jej woda rozmaita: to słodka, to słona, a podryw z podziemnych zlewisk odbywa się czasem równo, stopniowo, czasami zaś tryska gwałtownie do 40 i 50 stóp wysoko. Jednakże zjawisko takie nie trwa długo, wytrysk po chwili ustaje, a potem nafta znów z wolna pochodzi. Jak głęboko kopać trzeba, aby się do nafty dostać, i jaka będzie obfitość nafty, tego odgadnąć nie można. Poszukiwania i obliczenia najdokładniejsze często już ludzi zawiodły. W Boryslawiu podpływa nafta, w niektórych miejscach na głębokość 20 łokci; w długich dokopiesz się do niej zaledwie po 60 sążniach. Podobnie różna jest obfitość jamy, bo niekiedy dostarcza codziennie jedną albo dwie beczki nafty, a inna daje 20 albo 30 beczek.

Użytek nafty jest różnorodny. Takiej, jaka w świeżo wierconej jamie podpływa, używać nie można, lecz trzeba ją koniecznie przeczyszczyć, i od przymieszanych części uwolnić. Od sposobu tego czyszczenia zawisła jej dobroć; dla tego też mamy gorszy gatunek nafty, która kopci i ma woń nieprzyjemną, i lepszy, która jaśniej się pali i prawie jest bezwoną.

Olejem płynnym oświecają — jak wiadomo — w miastach ulice, a ludzie mieszkania, z daleka mniejszym kosztem, aniżeli dawniej, gdy oleju z siemienia używano, a przytem światło z nafty jest większe i jaśniejsze, aniżeli z kaganka lub świecy.

[Dokończenie nastąpi.]

Przegląd polityczny.

NIEMCY.

Berlin. Sprawa tytoniu bardzo Niemców zajmuje. Większość żąda jeszcze większego jak dotąd cła na tytuń zagraniczny. Biedni kurzydiele! ten krajowy tytuń to dopiero specyjal!

— Kwota, jaką mają składać wszystkie państwa niemieckie do skrzynki cesarstwa stosownie do liczby mieszkańców, urosła już do bajecznej sumy 221 milionów 240 tysięcy 567mii marek. Co rok o parę milionów więcej. Przypada na Prusy 130, na Bawaryę 28, na Saksonię 14, Wyrtembergię 10, na Hesyję 4 miliony itd. Ponieważ my Polacy stanowim co najmniej 5mą część monarchii pruskiej liczebnie, więc sami Polacy na istnienie Niemiec składają tak zwanego pogłównego, czyli składki matrykularnej, 16 i ćwierć miliona. Więcej niż Królestwo Sakskie.

— Może kto ciekawy, ile jest pieniędzy złożonych w kasach przemysłowych na wypadek kalectwa. Otóż zawodów jest 62, instytutów fabrycznych 319,453, osób zabezpieczonych 3 miliony 861 tysięcy 560, a które biorą w ogóle 2 miliardy, 389 milionów 349 tysięcy 536 grzywien. Kwotę potrzebnych składek obliczono przeszło 5 milionów 300 tysięcy, a same koszty utrzymania tych kas wynoszą 2 miliony 897 tysięcy 165. — Takie te kwoty zbierają się pojedynczemi markami.

AUSTRYA.

Koteje galicyjsko-węgierskie przechodzą na rzecz państwa z Nowym Rokiem.

FRANCYA.

Paryż. Aby zaprowadzić równowagę w budżecie i zadość uczynić żądaniom ministra wojny, ogłasza rzeczpospolita francuska nową miliardową pożyczkę. Bogata Francya ma teraz dochodu okrągłe 3,000 milionów franków z podatków i monopolów; z sumy tej obraca 1,400 milionów na oprocentowanie i umorzenie długu państwowego, a więc bez mała połowę dochodu. Ponieważ rzeczpospolita od Sedanu wydała dwanaście miliardów na cele wojskowe, przeto ciągi niedobór jest całkiem naturalnym. Jakkolwiek przyznać trzeba, że Francya wypłaca te olbrzymie odsetki swoim własnym obywatelom, a tem

(4)

I umarli mogą dobrze czynić, kiedy Bóg tak zechce.

(Ciąg dalszy.)

IV.

Wieczór nadszedł, sąsiedzi i sąsiadki powrócili do chat, pogadali trochę o zmarłej Ewie, otarli też parę, i wzięli się do kolacji; ale inaczey działo się w nędznej lepiance na pustkowi. Brygida skore powróciła prowadzona przez Aneczkę ze cmentarza, nie poszła już do swego tapczana, tylko położyła się na łóżku gdzie jej córka ostatnie wydała tchnienie, i jej łóżko odtąd obrala za spoczynek dla siebie. Noc przeszła, a Brygida ani chwileczki snu nie zakosztowała, przewróciła się może razy trzydzieści na twardem posłaniu, odmówiła wszystkie koronki i pacierze, a sen nie przychodził. Nocy czerwcowe tak są krótkie, słońce ten dobroczynny posłannik nieba tak rano wstaje, ale cóż z tego, kiedy Brygida nie mogła się cieszyć jego światłem, bo wzrok jej, noc długa nieskończona otoczyła. Trzecią kury piał zaczęły, znak to był świtania; Brygida chcąc ulżyć tęsknocie którą samotność pedwaja, zawołała na Aneczkę. Dziewczątka ze snu zbudzone, rozmarzone jeszcze: „czy ty chcesz pić matulku!“ spytało. Ale na-

samem pieniądze zostają się w kraju. Niestety! nie wszystkie państwa są w takim położeniu, żeby nie zaciągały długów za granicą i tym sposobem nie był ciągi ubytek sił ekonomicznych.

WŁOCHY.

Rzym. Księżę Lichtenstein ogłasza, że nie prawdą jest co o nim pisano, jakoby Papieżowi ofiarował swoje księstwo. Ile w tem prawdy, wiedzą tylko on i Papież.

— W otoczeniu Papieża rozbiegano pytanie, czy wyjechać, czy nie wyjechać na wypadek wojny włoskiej. Stało na tym, żeby wszystko było do drogi gotowe i starano się w Europie o zabezpieczenie własności papieżkiej tj. Watykanu i jego wnętrza.

— W Rzymie Komisya wojskowa przyjęła projekt wojenny jednogłośnie. Posiedzenie Izby będzie zapewne tajne, żeby sekretów nie zdradzić.

CHINY.

Cesarz chiński jest obecnie w tym wieku, w którym wedle zwyczaju krajowego ma prawo urządzić sobie charem.

W tym celu najpiękniejsze dziewczęta z całego państwa na rozkaz młodego monarchy sprawowane zostały do pałacu Nei-Hei w Pekinie, pomiędzy którymi znajduje się 150 dziewcząt należących do najznakomitszych rodzin z pokolenia Mandzurów, Mongołów i Chińskich.

Po długim i rozważnym przeglądzie i rewizji, matka cesarza niebieskiego, która jest dotąd główną opiekunką swego syna, wybrała 6 młodych dziewcząt na żony dla niego pierwszej klasy i 20 dziewcząt na żony drugiej klasy.

Kuang-Sin, młody cesarz chiński, obecnie liczy dopiero lat 17-cię, ale wedle ustaw państwa i klimatu jest już pełnoletnim. Za to też o tyle lat rychlej będzie starcem zgrzybiatym.

AMERYKA.

London. Donoszą z Chicago, że tam machina piekielna zniszczyła wielką destylaryę Schuhfelda. Wielki żąd popłoch w mieście.

gle spojrzawszy na łóżko, spostrzegła starą babkę z złożonemi rękoma, z pochyloną głową na piersi, cały obraz wczorajszy stanął jej na myśli i gorzko płakać zaczęła.

— „Czyś ty spała robaczku!“ — ozwała się staruszka do dzieciny.

— „Spałam babuniu, i tak mi dobrze było, śniła mi się, że kwiatki zbierała, zaniosłam mojej matulce, a ona całowała mnie serdecznie; aż żal takiego snu babulku, aż żal, szkoda żeś mnie zbudziła.“

Stara Brygida sama cierpiąc boleśnie starała się tkliwą pieczęcią złagodzić boleść wnuczki. Dzień przeszedł posępnie, i za nim wiele jeszcze nastąpiło podobnych. Z początku sąsiady odwiedzały nędzną chatkę na pustkowi, dostarczali czasem posiłku dla jej mieszkanek; ale pewoli człowiek się z własnem oswoi nieszczęściem, cóż dopiero z niedolą drugich? Mniej coraz Brygida odbierała odwiedzin, mniej coraz było zapasów żywności. Przecież Bóg, ten ojciec kochający wszystkie swe dzieci a szczególnie ubogie sieroty, przeznaczył do spełniania swej opatrności poczciwego doktora i szanownego księdza wikarego; obydwaj dla nich byli opiekuniami duchami, pierwszy jak drugi wspierali pieniędzmi ich potrzeby, a ostatni nawet zajmował się kształceniem Aneczki, o ile to mogło być stosowne i pożyteczne w jej wieku i stanie. Oprócz katechizmu, który wykladał co niedziela, poświęcał jeszcze dla niej każdego dnia jedną godzinę na czytanie i pisanie. Jakaż to była

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Bytom. Tak samo jak w Gliwicach i u nas przemysłują kupcy, aby urządzić tu dom składowy - towarów (Waaren-Lagerhaus) będący pod kontrolą urzędu cłowego. Wielu bowiem kupców chcąc dla taniości sprowadzić większą ilość towarów, nie jest często w stanie zapłacić naraz znacznego cła. Z takiego zaś domu składowego możnaby brać częściowo swój towar i od tego częściowo opłacać cło, co byłoby dla wielu ulgą.

— Bracia! Jeżeli kto do was przyjdzie po składkę na murzynów afrykańskich, to mu po prostu powiedziec, że mamy własnych murzynów.

Wiadomo wam, że dla murzynów wydają książki w języku murzyńskim, aby się uczyli i po murzyńsku i po niemiecku.

U nas rząd na polskie książki nie łoży, po polsku uczyć w szkole nie pozwala — a naukę prywatną polską bacznie śledzi.

Bracia! składajcie grosze na Czytelnie ludowe i te pošlijcie do Poznania.

— Przed sądem ławniczym zachodzą dosyć często przypadki, że rodziców sąd uwalnia od winy i kary za to, że bez dostatecznego powodu wstrzymują dzieci swe od regularnego uczęszczania do szkoły. Dzieje się to skutkiem niedokładnych wniosków o ukaranie podawanych ze strony nauczycieli. Na wniosek kilku prokuratorów policyjnych nakazała król. rejencya nauczycielom podawać odtąd jak najwięcej szczegółowe i uzasadnione wnioski o ukaranie. Jest to ostrzeżenie dla rodziców, aby dzieci dla błahych powodów nie wstrzymywali od szkoły, bo uniewinnień przed sądem odtąd już nie będzie, chyba, że powody będą ważne.

— Władza kolejowa na kolejach rządowych ostrzega publiczność, aby nie ważyła się udzielać nawet najdrobniejszych podarunków we formie tak zwanego „piwnego“, tak urzędnikom kolei żelaznych jak i robotnikom, zajętem przy obsłudze wagonów. Ustanowieni są na to kontrolerowie, którzy ściśle tego przepisu pilnować mają i donosić zaraz władzy. W razie przekroczenia tego przepisu, nie tylko urzędnicy będą karani, ale

pociecha dla starej Brygidy, gdy w rok po śmierci córki, mała wnuczka już jej mogła czytywać książki nabożne z modlitwami dotąd jej zupełnie nieznanymi: „Mój Boże, mówią nieraz rozrzewniona staruszka, jak też ci panowie łatwo się mogą dostać do nieba, kiedy takie śliczne mówią pacierze; wszystkie nasze pesty nie tak pewnie podobają się Panu Jezusowi, jak to co w książce napisano.“

V.

Było to ostatniego tygodnia przed Wielkanocą. W chatce dobrze już znanej moim czytelnikom, siedziała Brygida z twarzą bardziej jeszcze pożółkłą, pomarszczoną, z głową więcej pochyloną jak przedtem i w drżących rękach przesuwała koronkę. Za każdym odmówieniem dziesiątkiem zwracała się ku lawie na przeciwko jej łóżka stojącej, i trzęsącym głosem ciche jakieś dodawała prośby. Na ławie siedziała młoda, smukła, jasnowłosa dziewczyna, wartkie wręcione obracała w palcach i co chwila ocierała tży grubym fartuchem, płynące po zbladłej chół miodziuchnej twarzy. Pies Obal, stary sługa, wierny przyjaciel, leżał pod progiem i z niespokojną troskliwością, to poglądał na łóżko gdzie staruszka siedziała, to rzucił spojrzenie, może powiedziec tklwe, na przedzającą dziewczynę. Obal był prawie równiekiem lat dziewczyny; towarzyszył w kilkunastomilowej podróży swym panom, tęsknił po nich długo, a teraz całe przywiązanie zwrócił do ich dziecka.

i ci, którzy podobne podarunki ofiarowali. Władza uważa to za przekupowanie urzędników.

↳ Lipiny. Tutejsze towarzystwo, dla pomieszczenia robotników z swych cynkowni wynajęło na 10 lat kilka z tutejszych domów.

↳ Wirek. Syn, pensjonowanego urzędnika z tąd, który udał się w przeszłym roku do Ameryki — jak słyhać — powraca napowrót.

↳ Kochłowice. Nasza miejscowość liczy obecnie 2663 dusz. W ostatnim roku przybyło nam 132 dusz, pomimo znacznej tu śmiertelności, a to w skutek pobudowań i sprowadzenia się więcej familii.

↳ W Łodzi, w Królestwie Polskiem — jak już donieśliśmy — spaliła się przędzalnia p. Poznńskiego, która zatrudniała 600 robotników. Strata z tego pożaru wynosi około 250 tysięcy rubli.

↳ Szopenice. Znany w całym świecie nasz lud górnośląski: jako pracowity, dobry, religijny, ofiarny. Niechżeś także okaże, że umie być wdzięczny dla tych którzy się dla niego poświęcili i cierpieli. Bracia! Jednym z tychże jest redaktor pisma naszego „Opiekuna Katolickiego“ **najstarszy przy tejże pracy dla nas**, a który także wiele wycierpiał w czasie tak zwanego „kulturkampfu“. Pamiętajmy więc o Nim, popierajmy Go wszędzie **chociażby tylko przez zapisanie sobie „Opiekuna Katolickiego“**, z którego się wiele nauczyć można jak i rozweselić. Na kwartał kosztuje tylko 1 markę, a wychodzi dwa razy tygodniowo. Zapisać go sobie można wszędzie na poczcie, lub u listowego. U nas zaś także u p. kupca Walentego Habryki, lub u p. Zakrzewskiego. Byłoby to zaś „czarną niewdzięcznością“ gdybyśmy nowe pisma nad stare przekładali, a może dla tego że inne daje kawałek bibuły więcej. „Kulturkampf“ zjadł „Opiekunowi Katolickiemu“ kilka tysięcy marek, nie licząc więzień itp. Dla tego dziwić się nie trzeba, jeżeli zmuszony skąpić bibuły, ale wychodzi — jak wiem — z tej zasady „lepiej mniej a dobrze“. Jak mi wiadomo „Opiekun Katolicki“ przechwałkami się brzydzi, których w nowszych pismach na naszym Śląsku pełno takich!!! — Ależ wiedząc, że „Opiekun“ tej pomocy potrzebuje, abyśmy go więcej jak dotąd popierali, postanowiłem prosić o umieszczenie powyższych kilka słów - zachęty. K. (Serdecznie dziękujemy za uznanie i zyczliwość. Przep. Red.)

— „Aneczko, odezwała się Brygida kładąc koronkę na stołku, dla czego nie śpiewasz pieśni nabożnych? toć to post święty się kończy, a nie każdemu drugiego doczekać. Dzisiaj wielka środa, wartoby na cześć Matki bożej co zanucić, a twój głos taki miły rybeńko, że się i tej Najświętszej pannie pewnie podoba.“

„Moja babulku, ja wczoraj chodziłam po gałęzie do lasu, późno wracałam, i zać coś mi padło na piersi;“ odpowiedziała przytłumiając łkanie dziewczyna.

— „Widzisz robaczku, rzekła z lekkim wyrzutem staruszka, ja ci zawsze mówię: ochraniaj się, a ty tak nie słuchasz; było dać trzy grosze Grzeszkowi, toby był przyniósł wiązkę badyłów.“

— „Trzy grosze babulku albo to tak łatwe, trzy grosze?“

— „Oj prawda, prawda że nie łatwe, złości sta, i trzy grosze dla takich jak my chudych pacholców, ale cóż dopiero będzie jak i ty zachorujesz?“

— „Moja babulku to i umrę, alboż to gorzej tam jak na ziemi,“ rzekła wznosząc w górę oczy dziewczyna.

Babka przez chwilę nic nie odrzekła i zdawało się, że żal i współczucie stłumiły wyrazy, jednakże zwyciężyła pierwsze wrażenie i powiedziała z boleścią: „ty mnie trapisz Aneczko, srode mnie trapisz, tybys chciała umrzeć niedobra, a któzby mi pozostał w mojem kalectwie, któzby był moją podporą, gdyby ciebie jedyna zabrakło? Widać, że ci się stara babka naprzykrzyła, ale

↳ Racibórz, dnia 9 grudnia. (Towarzystwo polsko-górnośląskie w Raciborzu.) Z radością możemy się rozpisywać o drugim niedzielnym posiedzeniu odbytym dnia 2go grudnia, na które 22 członków i około 50 gości przybyło.

Prezes p. Burgiel zagał posiedzenie o godzinie 2 1/2, witając gości dziękował tymże, a osobliwie wieśniakom, których przeważna ilość była, za tak liczne się zgromadzenie.

Po przeczytaniu ostatniego niedzielnego protokołu p. sekretarza Nizińskiego, zabrał głos zastępca prezesa p. Lewandowski, przemówił bardzo poważnie do zgromadzonych, przedstawiał jak miło czytać i słyszeć słowa:

„Towarzystwo polsko-górnośląskie w Raciborzu.“ Te powinny każdego wzbudzić, dodać odwagi i wzruszyć do przystąpienia naszego Towarzystwa, że powinniśmy mowę naszą, mowę ojczystą, mowę, którą nasi ojcowie, dziady i pradziady nam w puściznie zostawili, szanować, pielęgnować i t. p.

Pan prezes miał bardzo piękny i zajmujący odczyt z historii góry św. Anny, który każdego z zgromadzonych bardzo zachwycił, a za który p. prezesowi serdecznie podziękowano.

Pan Pytlik, członek Towarzystwa, przemówił do zebranych bardzo różnie i dodawał ducha, wskazując jak bardzo grozi upadek mowy naszej na Górnym Śląsku.

Gość p. Micka z Liguty książecej, przemówił o pożytkach każdego zawodu, o rozwijaniu naszej pracy i objaśniał wszystkie bardzo szczegółowo i pouczająco.

Nakoniec zabrał głos sekretarz p. Niziński, wyluszczył i przedstawił zebraniu całe dzisiejsze zgromadzenie, dziękował i prosił, ażeby i nadal naszym Towarzystwu okazywali całkowitą przychylność.

Doprawdy, z radością widzieliśmy naszych Braci z wszech stron jak: z Piotrowic, Janowic, Brzezia, Ploni, Ostroga, Starejwsi, Ligoty, Wojnowic, Lubomia itd., nawet piśmiennymi życzeniami zarzeczono nasze posiedzenie. Zapraszamy Was wszystkich powtórnie, a ci którzy do tego czasu nas nie odwiedzili, to jesteśmy przekonani, że nas na przyszłe niedzielne posiedzenie nie ominą.

ZARZĄD.

↳ Opole. Jak wielki odbył naszego kamiennego górnośląskiego węgla poznać można z tąd, że w dniach: 5 grudnia zażądały kopalnie do ładowania 4413, 6 grudnia 4735, 7 grudnia 4954 wagonów.

przebac jej, przebac.“ I wyschle swoje ręce wyciągnęła ku stronie, gdzie wnuczka siedziała. Aneczka nie mogła się oprzeć wzruszeniu, upuściła wrzeciono i pobiegła w objęcia jedynej swej przyjaciółki. — „Ja wiem nieboga, że ci źle na świecie, mówiła stara Brygida, ale cóż robić, wolaż to boska; trudno się jej sprzeciwić. Marnieć ta twoja młodość schodzi, ni to się ustroić, ni to zabawić, całe dnie siedzieć przy ślepej babce, na nią pracujesz, taka to twoja dola.“

— „Nic to wszystko babulku, gdyby można pracować i zapracować, ale każdy ma swoją czeleść, najemnika nie potrzebuje, a choć najmie, to da kilka groszy. Wolaż, żebym szła do służby, a jakże iść, coby się stało z moją ukochaną ociemniałą babką?“

— „Widzisz rybeńko, a chciałaś mnie odumrzeć.“

— „Boćto człowiek i w smutku nie wie czasem co powie, a jeszcze wtenczas kiedy go nowe strapienie przyciśnie.“

— „A i cóż ty masz nowego, spytała niespokojna babka, co ci jest, może zabrakło grosiwa na Wielkanoc, może nie będzie za co kupić święconego jajka, i ty się frasujesz? Ale przecież nasz dobry pan doktor w tych dniach będzie, to da jak zawsze miesięczny zasiłek.“ — Dziewczyna nie odpowiedziała ani słowa, tylko przytuliła swoją głowę do piersi babki. Brygida uczuła, że koszula gdzie spoczywała twarz Aneczki, była wilgotną. „Ty płaczesz robaku, zawołała z przerażeniem, prowadząc wyschlą swą

Rozmaitości.

* Papięz na jubileusz cesarzowi austryackiemu ofiarował mozaikowy obraz przedstawiający Najświętszą Pannę. Ma mieć 20 tysięcy marek wartości.

* W Rudzie pod Opolem, na powiśle lubelskiem, funkcjonuje od pewnego czasu wielki młyn systemu amerykańskiego, przerabiający dziennie 700 korcy zboża. Dzierżawca pan Henryk Chelmiecki, wiożył już w tę fabrykę 13,000 rs.

(NADESŁANO.)

Warner'a „Safe Cure“ leczy i dla czego.

Leczy: cierpienia kongescyjne nerek; bólesci krzyża, zapalenie nerek, pęcherza i organów uryny, katar pęcherza, pęcherzowe odchody i kamienie; wodną puchlinę; podagrę.

Dla czego? dla tego że to jest jedynie środek leczniczy, który kwas moczowy i materję moczową ze krwi uchyla a te ote części wprost są przyczyną wszystkich po wyżej wzmianowanych objaw chorób. Nie bezpośrednie przyczyny chorób nerwowych i reumatyzmu, któreby się zdawały jako takie.

Wyborny ten środek leczniczy pomocnym jest w napływie krwi do nerek, usuwa wszelkie zapalenie i odtywia organ ten do normalnego i zdrowego działania.

Leczy także: żółt-czkę, nabrzmienie wątroby, katar żółciowy, żółciową febrę, niestrawność, bezsenność, ból głów, w ogóle każde cierpienie ktoroby miało styczność z cierpieniem chorobliwym wątroby.

A czemu? ponieważ to lekarstwo pozytywnie działa na wątrobę i zarazem na nerki, pobudza i regularnie odpływ żółci, przez co niepotrzebne formacje się usuwają, słowem naturalna czynność tych organ i zdrowie się przywraca.

„Warner'a Safe Cure“ uznane jest jako także najlepszy środek czyszczący krew, gdyż działa na nerki i wątrobę, przez co czynność tych organ pobudza, nieczyste i szkodliwe substancje ze krwi usuwa i czyści. Gdyby te jadowite substancje pozostały we krwi, toby dostały się w obieg krwi i przez obieg ten dostałyby się w każdą część ciała, przez co powstają wszystkie dolegliwości. To jest powód czemu po większej części chorób główną przyczyną tychże w stanie chorobliwym nerek i wątroby szukać trzeba.

Każdy cierpiący powinien sam na siebie zwrócić uwagę i dochodzić, czy jego chorobliwe położenie nie polega na niezdroziu nerek i wątroby, a gdyby tak było, to nie omieszkać dłużej użyć „Warner'a Safe Cure“, który to środek znów sprowadzi nowe zdrowie i życie. Cena za flaszkę 4 M. — Do dostania u aptekarza Herzberger'a w Katowicach.

Kurs pieniężny.

Za Rubla płać - - - - 9 M. 07 1/2 fen.
Za Guldena - - - - - 1 „ 67 1/2 „

rękę po zroszonym łzami licu dziewczyny. Co ci jest moje złotko, powiedz co ci jest?“

— „Grzesiek babulu był dzisiaj w miasteczku.“

— „No i cóż z tego?“

— „Chodził do doktora.“

— „Toć on zawsze chodzi do niego, bo mu daje leki na rękę, co ją kolo od woza przeszło.“

— „Tak babulu, tak, ale go nie widział.“

— „Czy go nie ma? może gdzie wyjechał daleko?“

— „Umari,“ powtórzyła z głosem łkaniem dziewczyna.

— „Umari? — powtórzyła babka i zasłoniła twarz rękoma; umari mój Boże! taki dobry pan, umari choć był doktorem, a człowiek żyje i żyje. Co teraz poczniemy? kto wesprze biedne sieroty?“

— „Ksiądz wikary nam został babulu, módlmy się za jego zdrowie i życie.“

— „Co dzień Boga proszę, aby mu dał długie lata, ale czyż moje proźby są godne, aby je Bóg wysłuchał?“

— „Cała wieś babulu modli się za niego, bo go wszyscy kochają, a może choć jeden będzie szczęśliwy, że uprosi łaskę u Boga.“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

SALO WEICHMANN w BUROWCU

naprzeciw targowiska.

Upraszam niniejszem o łaskawe wybaczenie, jeżeli nie mogę rozmówić się z każdym odbiorcą w obecnym czasie, gdyż napływ odbiorców jest wielki a i ci nie powinni — dla wygody innych — przetrzymywać kupca sprzedającego długim wyszukiwaniem i t. p. Wszelkie towary gwiazdkowe mam w wielkim zapasie a każdy znaleźć może tanio odpowiednie podarki tak dla mężczyzn, jak kobiet, dziewcząt i dzieci.

Aby zaś dać chociaż mały pogląd na mój „skład towarów,” wymienię choć następujące:

Materye na suknie

we wszystkich farbach i gatunkach, gładkie i w mustrach, pojedyncze i modne po różnych cenach.

Płaszczki dla dam i dzieci

z rozmaitej materyi i wielkości.

Wszelkie przybory

i ozdoby damskie po różnych cenach.

Materia na ubiory

dla mężczyzn i dzieci, gładkie i w mustrach.

PALETOTY

w wielkim doborze!

Czarny kazimir i materye koronkowe,

Jedwab, Mervelleux, Luxor w najlepszych gatunkach na składzie, katuny na suknie właśnie teraz bardzo wiele otrzymałem, a wiem naprzód, że się ogólnie podobać będą, gdyż są najmodniejsze.

Płótna

na poszwy, zapaski, koszule, płachty we wszelkiej szerokości i gatunku na składzie.

Ręczniki, obróżki, serwetki i obrósy

na stół w pięknych desyjniach, gładkie, surowe bielone w wielkim doborze.

Sukienko na koszule

mam piękne na składzie w dobrych gatunkach a po niskich cenach. Chustki do nosa z najlepszego batystu mogą tuzin lub pół bardzo tanio odstąpić, gdyż tych bardzo wiele kupiłem.

Koszule wierzehnie, kołnierzyki,

manżety sprowadzam z Bielefeldzkiej fabryki we wszystkich gatunkach, materyach i mustrach.

Bielizna dla panow, pań i dzieci

jest w wielkim wyborze na składzie jak i inne potrzeby.

RĘKAWICZKI fabryczne jak i w innych gatunkach.

Towary kolonialne idą w cenach w górę, lecz w skutek znacznego zakupienia sprzedaje go nadal po najtańszych cenach, jako to:

Cukier w głowie po 32 fen. || Cygoryę funt po 18 fen.
Kawę funt po 1,20, 1,40, 1,60, 1,80 fen. || Mydła 5 funtów po 1,20 fen.

Żelazo, papę, cement, (●) PIECE, (●) rusta, blachy, jak i wszelkie inne artykuły do budowli, po najtańszych cenach.

Z uszanowaniem

Salo Weichmann, Burowiec.

Przed Nowym Rokiem będą rewidowane książki, dla tego upraszam odbiorców, którzyby płacić chcieli, iżby się zgłosili jeszcze przed Nowym Rokiem, aby unikli niepotrzebnych kosztów.

(Dodatek.)

Firanki

mam zawsze w wielu gatunkach na składzie z crém i białe w każdej szerokości i najnowszych desyjniach.

Tureckie chusty

mam na składzie od 5 do 30 talarów, czysta wełna. Także i czarne gładkie z turecką kantą.

Atlasy, Merinos

jedwabne i półjedwabne we wszystkich farbach i mustrach na suknie i zapaski.

Wstążki z kwiatami

we wszystkich farbach i mustrach, wieńce i kwiaty dla wiejskich i dla pańskich.

Sukno na suknie wierzehnie, kazimiry

we wszystkich farbach i gatunkach po stosownie tanich cenach.

Talie tricotowe, bluzy dla dam i dziewcząt

w najnowszych tanio a w najlepszych gatunkach.

Szkarpetki i pończochy

i stosowne estramadura mam na składzie w wszelkich wielkościach. Nowa przysyłka w tych dniach nadejdzie, gdzie będą i najmodniejsze.

Deki na łózka

są również w różnych pięknych desyjniach na składzie.

Aby zaś moi odbiorcy nie potrzebowali się udawać do miasta po kapelusze, sprowadziłem takowe z wielkich fabryk i będę tanio sprzedawał.

Chusteczki na szyję jedwabne, półjedwabne i wełniane.

FLANELA

nadchodzi codziennie świeżo w pięknych mustrach a tego roku wyjątkowo taniej ją zakupiłem.

Gładkiej bawełnianej flaneli na koszule mam 200 sztuk na składzie.

MUFKI od 2 M. Wielki skład kapków,

kołnierzy futrzanych.